1893. C. 27.

Nr. 43. Kraków, Sroda 22 Lutego 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,* 21 lutego.**

Już nie poraz pierwszy mamy sposobność z radością skonstatować, jak dzielnie poseł włościański do Rady państwa Potoczek broni spraw kraju, z jaką siły pełną argumentacyą, opartą na faktach, wykazuje niedolę ludu włościańskiego w Galicyi, jego nędzę i biedę, ucisk podatkowy, a nadto jeszcze brak uszanowania ze strony funkcyonaryuszów rządowych, którzy bardzo często zapominając o tem, że już przepadły bezpowrotnie przeklęte czasy biurokratyzmu austryackiego, traktują lud nasz, dlatego że on nie chodzi we fraku, ale w swej odwiecznej przepięknej sukmanie, nie jako obywateli, tak samo jak każdy inny opłacający podatek krwawo zapracowanym groszem, ale postępują z włościaninem jedni jak z dzieckiem, drudzy jak z czarnym niewolnikiem, brutalnie i szorstko. Nie przynosi to naturalnie ujmy włościaninowi, ale przeciwnie poniża jedynie urzędnika, któremu pomimo długich studyów naukowych i pretensyi należenia do inteligencyi, brak ogłady towarzyskiej i wychowania, tych pierwszych zalet człowieka wykształconego i szanującego siebie i swój zawód.

W czasie obecnie toczącej się w Izbie poselskiej rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, zabrał głos także poseł Potoczek, z naciskiem a zarazem z przykrością podnosząc, że dzisiejszy system sądownictwa w kraju, zamiast sprawiedliwością i opieką otaczać lud, stał się dla niego źródłem nie tylko materyalnej, ale także moralnej ruiny. „Gdy nas (włościan) — mówił Potoczek — wysokie podatki, wylewy rzek i inne podobne nieszczęścia niemal do szczętu niszczą, to brak szybkiego i taniego wymiaru sprawiedliwości doprowadza prawie do rozpaczy“. Słusznie podniósł dalej poseł włościański, że chłopi są obywatelami państwa i mają prawo zarówno z wszystkimi innymi domagać się należytego sądownictwa. Mówca żałował tych świetnych czasów, kiedy to spory mniejsze załatwiano w gminie, bez kosztów i straty czasu; dzisiaj prócz szkód polnych wszystko przydzielono sądom, gdzie znowu wszystko toczy się pisemnie. Włościanin staje się zupełnie zależnym od adwokata, któremu musi sprawę oddać i zdać się na jego uczciwość i sumienność. [illegible] sprawy, które dawniej w gminie załatwiano [illegible] kilku godzinach, dzisiaj [illegible] [illegible]go ciągną się po kilka lat.

[illegible]ajdotkliwszem dla włościan jest rozporządzenie prowizoryalne, na mocy którego używający nieruchomości przez 30 dni bez przeszkody, staje się niejako jego czasowym właścicielem i pokrzywdzony rzeczywisty właściciel musi się udawać na drogę procesu. Na mocy tego rozporządzenia bardzo wiele przestępstw jest obecnie w kraju popełnianych. Zdarza się często, że właściciel po zwoli komuś np. z litości paść na swoim gruncie, a potem musi drogą procesu wydobywać swoją własność. Na dowod przytoczył p. Potoczek kilka wypadków z własnego doświadczenia. W jednej z wiosek, mówcy znanej, dwóch włościan posiadało łąki tuż obok siebie położone. Jednemu z nich nie wystarczała własna i pasł także bydło na łące sąsiada. Gdy temu tego było za wiele i nie chciał zezwolić na dalsze bezprawne używanie swej własności, niegodziwy sąsiad zaskarżył go o niepokojenie w użytkowaniu. Sąd przyznał mu słuszność, pozwolił dalej paść bydło na łące sąsiada i właściciela odesłał na drogę procesu. Spór trwał lat cztery i kosztował 300 złr. P. Potoczek podobny miał proces, który się ciągnął lat 12, jego sąsiad procesował się lat 18. Rozchodziło się o grunt wartości 1500 złr. Proces kosztował 2000 i byłby jeszcze się ciągnął, gdyby się strony nie były same pogodziły. W Zawałce pow. Limanowskim jednego z gospodarzy procesuje rodzony brat już lat 28. Prosił on p. Potoczka, aby go wziął ze sobą do Wiednia do cesarza. Naturalnie p. Potoczek tego nie uczynił wiedząc, że to mu nic nie pomoże.

Podobnych spraw jest tysiące na porządku dziennym i jedynie reforma ustawy cywilnej, którąby się oparła na postępowaniu ustnem, jawnem, szybkiem i taniem, może zapobiedz dalszemu rujnowaniu i upadkowi ludu włościańskiego.

Prawdziwe uznanie należy się p. Potoczkowi za poruszenie nadużyć, jakich się dopuszczają w szczególności u nas w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem powołani i niepowołani funkcyonaryusze różnych władz, którzy chcąc zaimponować chłopom swoją potęgą bardzo często bez podstawy i zupełnie nieprawnie zamykają włościan do aresztu, trzymają po kilka i kilkanaście dni, a potem wypuszczają z więzienia, gdyż się okazało, że nie było na czem oprzeć oskarżenia. My tutaj jeszcze dobrze mamy w pamięci i tego funkcyonaryusza i tych kilkunastu włościan, których aresztowano zupełnie bezprawnie dlatego, że nie chcieli oddać swych głosów kandydatowi władzy niemiłemu. Wypuszczono ich dopiero — jak wiemy — po przeprowadzonych wyborach.

Nadużycia w tym kierunku są jeszcze nieustannie na porządku dziennym. To też p. Potoczek wyraził nadzieję, że minister sprawiedliwości, który już niejedno złe usunął, także i w tę sprawę wglądnie. Dobrzeby zatem było, aby o wszelkich podobnych nadużyciach włościanie donosili posłowi Potoczkowi, on będzie wiedział, jak sobie z niemi poradzić i komu je przedstawić.

Krzyczącą niesprawiedliwością jest pobieranie od włościan po $17\frac{1}{2}$ ct. za doręczanie pism w sprawach spadkowych. I w tej dziedzinie także się ogromne dzieją nadużycia; gdy n. p. jednemu włościaninowi woźny doręczyć ma 3 4, 5 lub więcej pism równocześnie, to pobiera od każdej sztuki po $17\frac{1}{2}$ ct. Gdy doręcza kilku osobom w jednym domu, członkom rodziny, również pobiera od każdego pisma osobną opłatę. W mieście ludzie nic nie płacą za doręczanie aktów sądowych, list opłacony 5 centową marką setki mil biegnie, a biedny chłop za każdy najmniejszy świstek papieru musi osobno płacić, albo mu wezmą ostatnią krowę lub poduszkę. Tu'aj spoczywa jedna z przyczyn coraz większej nędzy, tutaj szukać należy przyczyn rozpaczliwej ucieczki tysięcy ludu za granice kraju ojczystego do Ameryki, do Rosyi na Kaukaz i Ural.

Najrozmaitsze, najwyszukańsze ciężary rządowe, krajowe, nieustanne nadto szykany doprowadziły już lud w wielu miejscowościach do upadku moralnego, gdy mu zabrakło siły odpornej i wyższej inteligencyi wrodzonej. A gdy się do tego jeszcze doda, że pijawki wiejskie ssą nieustannie krew żywą ze znacznej części naszego włościaństwa, to będziemy mieli prawdziwy obraz jego nieszczęsnego położenia, jego niedoli i nędzy.

Wspólne, energiczne działanie władz rządowych i krajowych, wspierane przez całe społeczeństwo może jedynie naprawić wiekową niesprawiedliwość, wyrównać chropowatości tworzone jeszcze dzisiaj nieustannie przez nietaktownych funkcyonaryuszów rządowych. Najpilniejszą jednak sprawą jest reforma sądownictwa, której z niecierpliwością wszyscy oczekujemy, „dobre bowiem sądownictwo, należyty wymiar sprawiedliwości — jak zakończył przemówienie swoje p. Potoczek — jest podstawą i podwaliną państwa.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,* 20 lutego.**

(Obchód jubileuszu papieskiego u Rusinów).

(T) Skandaliczna kronika lwowska powiększyła się znowu o jedną kartę, a szczerze powiedzmy, wcale niespodziewaną. Na karcie tej zapisały się „demonstracye“ Rusinów podczas obchodu jubileuszu papieskiego, urządzonego przez ruski komitet w sali Narodnego Domu.

Kiedy ów komitet, obradujący pod kierownictwem prof. Szuchiewicza, zawiązał się dla urządzenia obchodu, nikt Rusinów, zapowiadających swój współudział w wszechświatowej uroczystości, nie podejrzywał o złą wolę, chociaż już w czasie przygotowań i obrad zachodziły pewne objawy, mogące dać wiele do myślenia.

Oto naprzykład komitet uczuł nagle dziwną nienawiść do księży „Chełmszczan“, t. j. takich kapłanów obrządku grecko-katolickiego, którzy, uciekając przed moskiewskiem prześladowaniem, przesiedlili się z Chełmskiego do Galicyi. Tych to, którzy czynami swymi dali dowód swej nieskazitelności religijnej i ruskiej narodowej, postanowiono usunąć od współudziału w uroczystości. Najpierw więc uchwalono pominąć administratora parafii św. Piotra i Pawła, sądząc, że jest nim Chełmszczanim ks. Krypiakiewicz, dopiero, kiedy się przekonano, że ks. K. oddawna gdzieindziej jest przeniesiony, [illegible] przeciw administrat[illegible]. Natomiast [illegible] uroczystości [illegible] [illegible]wano go do innego z lwowskich księży [illegible], również Chełmszczanina, ks. Wasilewskiego. Nie wezwano go do komitetu, nawet nie dano mu zaproszenia na wieczorek, urządzony w „Narodnym Domu“. Tymczasem ks. Wasilewski dostał zaproszenie osobiste od ks. metropolity, lecz kiedy zjawił się na sali, zbliżył się do niego p. Szuchiewicz z żądaniem, aby wyszedł.

— Ależ ja mam zaproszenie metropolity! — powiedział zagadnięty.

— Cóż mnie to obchodzi — odrzekł p. Szuchiewicz — dla księdza tu miejsca nie ma!

Wobec takiego *dictum acerbum* ks. Wasilewski opuścił salę, widząc, że oczywiście ci, którzy za wiarę i narodowość swą cierpieli, a nawet życie gotowi byli dać w ofierze, są na obchodzie „żywiołem niepożądanym“.

Jakie zaś żywioły były widocznie „pożądane“ dla komitetu, świadczy o tem dalszy przebieg „uroczystości“.

Kiedy przed rozpoczęciem wieczorku zajechał przed „Narodny Dom“ ks. metropolita i wchodził na górę po schodach, spotkał się z całą zgrają ruskich uczniów gimnazyalnych, wychowanków bursy i akademików, którzy poczęli wrzeszczeć: *pereat!* metropolita *pereat!* i tak wrzaski te odprowadziły dostojnika kościelnego aż do progu sali, gdzie komitet „urzędował“ spokojnie, jak gdyby o niczem nie wiedział.

Na tem jednakże nie koniec skandalu.

W programie wieczorku był między innemi odczyt okolicznościowy dr. G. Szaraniewicza, profesora historyi na tutejszej wszechnicy. Zaledwo jednakże dr. Szaraniewicz zaczął mówić, z galeryi odezwały się wołania: „Nie chcemy tego dzikiego języka, mówić po *russku!*“ Mimo tych wołań amatorów rossyjskiego języka, prelegent mówił dalej, a kiedy wreszcie przyszedł do miejsca, w którem podnosił troskliwość papieża około podniesienia i rozwoju grecko-katolickiej cerkwi, galerya poczęła znowu wyć i krzyczeć: *„Tuczapy! Tuczapy!“* (Tuczaupy), ale tu wystąpiła już policya, sprowadzona po poprzednich awanturach. Demonstranci, ujrzawszy zbliżających się policyantów, poczęli w bohaterskiem tempie umykać, tak, że właściwie żadnego z nich nie przytrzymano, jednak od innych, którzy byli na galeryi, dowiedziano się o nazwiskach prowodyrów, między którymi jednym z najgorliwszych był jakiś akademik.

Po wieczórku pousuwano krzesła, poustawiano stoliki i skoro dygnitarze odeszli, poczęły krążyć jadła i napoje i w tej samej sali, w której przed chwilą arcypasterz udzielał błogosławieństwa, rozpoczęli „zwycięzcy“ „szeroką zabawę“.

To było „godne“ zakończenie „godnie“ rozpoczętego i „godnie“ przeprowadzonego dzieła, za które jednakże naród ruski kiedyś nie bardzo będzie wdzięczny swoim prowodyrom.

Odezwa.

Komitet powszechnej wystawy krajowej we Lwowie z r 1894 postanowił urządzić dla wynalazków polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc temu działowi wystawy nadać charakt[illegible] [illegible] konieczne, odnieść się z prośbą do wszystkich rodaków-wynalazców, gdziekolwiek przebywają, iżby w grupie tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział.

W szczególności zależy komitetowi na wystawieniu zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy, bądź to w granicach Polski, bądź to na obczyźnie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony.

Do wystawienia w tym dziale przyjmować będzie komitet nietylko oryginalne okazy wynalazków względnie patentów polskich, lecz także modele i rysunki, a najchętniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze sporządzano.

Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalazek własny, lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie właściciela patentu, zechce zgłosić to jak najrychlej do dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej we Lwowie (ul Jagiellońska, 15, I p.), podając bliższe w tej mierze szczegóły.

Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem prasy polskiej i prosi wszystkie polskie pisma peryodyczne o łaskawe, o ile możności kilkakrotne w stosownych odstępach czasu przedrukowanie niniejszej odezwy.

Przewodniczący XXVII sekcyi komitetu: *Karol Skibiński.* Dyrektor wystawy: *Dr. Zdzisław Marchwicki.* Sekretarz generalny: *Juliusz Starkel.*

Z Rady państwa.

Wczoraj nieco się uspokoiło w Izbie poselskiej.

Uzupełniając wczorajsze nasze telegramy z parlamentu, gdzie także dość obszernie podano przemówienie sprawozdawcy budżetu ministerstwa sprawiedliwości p. Madeyskiego, dodać z naszej strony musimy, że jak silną była odpowiedź dana przez sprawozdawcę Vaszatemu, tak z drugiej strony nie zupełnie zadowolnić nas może stanowisko, jakie zajął p. Madeyski, mówiąc o *„fremde Sprachen.“* Cały ustęp przemówienia tej sprawie poświęcony czyni zadość przysłowiu, aby „wilk był syty i koza cała.“ Nie mógł p. Madeyski wystąpić przeciw słusznym zarzutom uczynionym przez Młodoczechów, a również nie chciał potępić zupełnie prezydenta najwyższego trybunału.

W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył sprawozdawca sprawę reformy procedury cywilnej. Zgadza się mowca na wniosek, postawiony przez p. Baerenreithera, aby wybrać komisyę po za parlamentem, którąby całą pracę kodyfikacyjną przeprowadziła. Nową ustawę chciałby mówca, aby wprowadzono od razu, bez nowel, aby świeży duch zawitał w całą jedną dziedzinę sądownictwa.

Reforma adwokatury jest niezbędną, za szybko bowiem dostała się zupełna swoboda adwokaturze, zanim ustanowioną była odpowiednia kontrola. Madeyski oświadcza się za zaprowadzeniem *Numerus clausus.*

Stan sądownictwa w szczególności w Galicyi wymaga gr[illegible]wnych reform. W Galicyi nie[illegible] [illegible] jest w wysokim stopniu zakorzenione, sądy sobie rady dać nie mogą, a rząd któryby mógł wiele ulepszeń wprowadzić, oszczędza. Dowodem tego cyfry. W ostatnich 17 latach dochód z sądownictwa wzrósł o [illegible] milionów, a wydatki zaledwie o 270.000 złr.

Referent skończył swoje przemówienie wyrażeniem nadziei, że ministrowi może się udać dawne poczucie sądownika w ministrze skarbu z dotychczasowego letargu obudzić.

P. Vaszaty odpowiada na zarzut Madeyskiego, który oświadczył, iż on zamiast wyrażenia *ruski, rusiński* używa *rosyjski.* Vaszaty nie uznaje słowa *ruski,* gdyż to jest wynalazek Stadyona.

Dalej mówiąc wraca znowu Vaszaty do *fremde Sprachen* Stremayera i powiada, że słowo *fremde* jest obrazą. Gdy przewodniczący zagroził mówcy, że mu odbierze głos, jeżeli będzie odchodził od rzeczy, Vaszaty skończył mówić.

Izba przyjęła etat ministerstwa sprawiedliwości i przystąpiła do obrad nad etatem ministerstwa skarbu.

P. Schlesinger przypomina, że w r. 1892 wskutek nowych traktatów handlowych i waluty

---

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

8 (Ciąg dalszy)

VII.

Ogromny taras, obsadzony pomarańczowemi drzewami, oświetlony tego wieczora łagodnie żółtemi lampionami, górował nad częścią królewskiego parku, wyciągniętą ku rzece. Z przodu szkliło się zwierciadło szerokiego jeziora, a po stronach wznosiły się blade, niebieskawe od księżyca, okrągłe wierzchołki stuletnich drzew. Konary najbliższych kasztanów stykały się z marmurowemi kolumnami.

Tu schroniła się Fryda. Oparta o balustradę, oddechem piła chłód nocy. Książę Herman stanął tuż przy niej i podparł się łokciem, zamyślony.

Inne pary rozbiegły się po tarasie, — można je było widzieć w świetle lamp weneckich, rozsianych pomiędzy odwiecznemi drzewami pomarańczowemi, a tak gęstemi i wysokiemi, że tworzyły się z nich gaiki i aleje.

Herman stał długo w milczeniu, jak gdyby się bał słowem przerwać urok tej ciszy. Odezwał się w końcu do swej przyjaciółki:

— I cóż, Frydo, czy jesteś zadowolona?

— O tak, szczęśliwa jestem, bardzo szczęśliwa, panie. Możecie teraz robić tyle dobrego. Jak serdecznie naród was uwielbia! I jakże dumną jestem, że do was należę!

Spojrzała na niego. On głowę wsparł na ręku, z miną znużoną.

— Ale wy, panie, — sądzićby można, żeście smutni? Cóż wam dolega?

— Co mi dolega Frydo? To, że zaczynam być królem, a to straszne... Ach Frydo, gdybyś wiedziała! Jestem głęboko przekonany, że to, czego pragnę, jest słuszne i sprawiedliwe. Natychmiast zabrałem się do pracy i przed Moellnitzem niedawno okazywałem pewność siebie i samodzielność... Ale teraz już nie jestem spokojny i trapię się na myśl o ciężkiej odpowiedzialności mojej... O, cóżbym dał za to, żebym nie był obowiązany do odsłaniania moich przekonań i do wynajdywania coraz to nowych dla siebie obowiązków, bym był tylko jednostką w tłumie, lub żebym miał jeden tylko rozkaz, jasny i ściśle określony, do wykonania, jak stróż naszego małego domku w Orsowie! Pomyśl tylko! Miałżebym się mylić?!... Trzeba mnie kochać więcej niż kiedykolwiek, Frydo!

— Więcej niż kiedykolwiek? Czy jestem w stanie? Cała wam się oddałam, boć wam panie, wszystko zawdzięczam... Przypominacie sobie nasze pierwsze spotkanie w Paryżu, u hrabiny de Winden, która mnie przygarnęła do siebie, trochę nawet mimo mej woli, razem z biedną matką moją?... Przyszliście zwiedzić galeryę hrabiego. Wbiegłam nierozważnie, sądząc, że nikogo nie ma w galeryi, a widząc was, przestraszyłam się mocno. Wyście wtenczas spytali: czyja ta mała?

— Czy jesteś pewną Frydo, żem się tak niegrzecznie, z takiem nieuszanowaniem wtenczas wyraził?

— Tak, tak, słyszałam wyraźnie. Spytaliście: Czyja ta mała? — a ja zaraz się uspokoiłam. Mieliście tak łagodną minę. Hrabia odrzekł: To nasza współrodaczka. Potem wypytywaliście się mnie, a ja opowiadałam wam dzieje moje. Długie było to opowiadanie, choć nie byłam wtenczas bardzo starą, — i śmieszne trochę. Powtarzaliście co chwila: Biedne dziecko. Pocieszyliście mnie, pojednaliście z moim stryjecznym dziadkiem i umieściliście przy sobie... przy sobie, gdzie mi tak dobrze! tak dobrze!...

A ty Frydo, czy pamiętasz ów wieczór, kiedy ci po raz pierwszy wyznałem, że cię kocham. Była uroczystość w pałacu, jak dzisiaj, i jak dzisiejszego wieczoru była maskarada mężczyzn galonowanych i wymalowanych dam: obłuda na wszystkich twarzach, kłamanie życzliwości lub kłamanie zadowolenia, ja sam także, w wykonaniu mego książęcego rzemiosła, przez kilka godzin musiałem wypowiadać słowa, które kłamały.... Przyszedłem tu wreszcie, by odetchnąć czystym chłodem wieczornym. Ujrzałem białą postać, opartą tu na tem samem miejscu. Toś ty była. Zastać cię tutaj, spotkać się z twemi jasnemi oczętami, znaleźć serce twe szczere w chwili, gdym uciekał od tej wymuszonej zabawy królewskiej,— było to dla mnie rozkoszą nie do opisania. Jak gdyby natura sama, litując się nademną, ciebie mi wtenczas zesłała.

— Przypominam sobie, pamiętam.... Słowik tu śpiewał, koło nas... o tu, na tem drzewie.... Wietrzyk nocny donosił nam woń róż, a chociaż gwarna zabawa przedłużała się w zamkniętych salonach, można było powiedzieć, żeśmy byli sami, wy i ja, sami jedni pod wielkiem sklepieniem nieba.

— Od tej chwili nowe życie we mnie wstąpiło. Lżej mi było znosić brzemię moich obowiązków, miałem ciebie. Wśród tego świata tak sztywnego i obłudnego, tak niewolniczo do śmiesznych przywiązanego obrządków, ty byłaś dla mnie źródłem wesela i prawdy. A chociaż przedtem kształciłem się i pracowałem wiele nad sobą, przekonałem się, żem nic nie umiał, boś ty dopiero nauczyła mnie wszystkiego

— Ależ nie jestem wcale uczona, mój drogi panie! —

— Nie mów tak, ukochana. Tak, bez wątpienia, byłaś tylko małą dziewczynką, ale znałaś świat o wiele lepiej odemnie, patrzyłaś nań o wiele jaśniej, oczyma niewinnemi. Poznałaś biedę i biednych. Twe życie tułacze i biedne pozwoliło ci zbliżyć się do wszystkich warstw społecznych i o wszystkiem wyrabiałaś sobie śmiały sąd prawej duszy. Samem opowiadaniem swojej niedoli wskazałaś mi ludzką rzeczywistość. Ty potem, bezwiednie pobudziłaś mnie do czynienia doświadczeń, abym mógł lepiej poznać tę rzeczywistość.... Tyś natchnęła mnie litością, a przynajmniej sprawiłaś, że to uczucie z głowy mojej do serca mego zstąpiło. Jakżeż ci się za to wszystko wywdzięczę, droga ty moja?

Rękawem dotknął z lekka ramienia dziewczyny. Powoli cofnęła obnażone ramię.

— Frydo! — szeptał błagalnie.

W milczeniu przysunęła się, i oboje do głębi wzruszeni tem lekkiem, dającem się zaledwie odczuć zetknięciem, stali tak, niewinnie w gwiazdy wpatrzeni.

Wtem Fryda energicznym ruchem podniosła swą główkę, jak gdyby chcąc się otrząsnąć z marzeń niewieścich:

— A gdybym, panie, — rzekła — zwróciła się do was z prośbą, czy mogłabym mieć nadzieję, że będzie wysłuchaną?

— Mów, droga.

— Panie, proszę was o łaskę dla Awdotyi Lataniew.

— Łaskę dla Awdotyi?... A wiesz ty, jaką ona popełniła zbrodnię?

— Tak, podczas ostatnich rozruchów, szła w tłumie, przez ulicę, niosąc czarną chorągiew. Potem, uderzono ją kilka razy, a czarny sztandar zaróżowił się krwią Awdotyi. I ona od trzech miesięcy siedzi w więzieniu za to, że ulitowała się nad tymi, którzy cierpią....

— Wszakże równie dobrze powinna była litować się nad biednymi żołnierzami, — nawet nad nieszczęśliwymi dozorcami więźniów, którzy także cierpią może.

Głos Frydy, cichy i dźwięczny, dziwnie zadrżał:

— Awdotya cały świat umiłowała. Wierzy jednak, że panowanie sprawiedliwości nie zdołałoby się utrzymać i utrwalić bez odrobiny przemocy. Albo raczej nie zastanawia się i spieszy wszędzie tam, dokąd ją rwie serce. Szalona to może kobieta — jak ją nazywają — ale wielka w niej dusza.

— Czy znasz ją?

— Poznałam w Paryżu, w czasie największej mej nędzy.

— Nie wspominałaś mi dawniej o tem, Frydo.

— Czekałam, aż będziecie samowładnym panem. Stary król nigdy, nawet na waszą panie prośbę, nie byłby ułaskawił Awdotyi Lataniew.

— I ty sądzisz, że ja..

— Tak panie, wierzę i jestem pewną, że wy ją ułaskawicie. Ona była zawsze tak dobrą dla mnie: to ona nauczyła mnie czcić pamięć dziadka mego, na Sybirze umarłego... Wiem dobrze, jestem przekonaną, że Awdotya to święta istota. Ta kobieta, która marzy tylko o społecznym przewrocie, to uosobienie dobroci i miłości bliźniego. Tak jak dziś widzę ją jeszcze w czarnej sukni, słyszę, jak przeklina świat stary i jak mu głosi i przepowiada zgubę, powolnym i spokojnym głosem, jak zakonnica, kiedy modlitwę odmawia. Nikogo nie miała na świecie: była matką ubogich, siostrą chorych... Co więcej panie, przysięgam, że Awdotya dobrą jest, dobrą, jak wy sami, a chociaż na pozór świat rzucił przepaść między was oboje, przysięgam, że w duszy o tem samem myślicie i czujecie tak samo.

Herman zawahał się:

— Że Awdotya Lataniew jest taką, jak o niej w obliczu Boga mówisz, teraz już nie wątpię, a wiesz dobrze Frydo, że jestem ci wdzięczność dłużny... Z drugiej jednak strony mam sądzić czyny, a nie dusze, a obowiązki moje ściśle i stanowczo są określone.

— Przed chwilą panie narzekałeś, żeś zmuszony odkrywać swoje obowiązki. Nie są one chyba tak bardzo stanowcze i srogie, mój drogi panie.

— Pomyśl jednak Frydo, że ułaskawiając twoją przyjaciółkę, musiałbym taką samą łaskę wymierzyć wszystkim za ostatnie rozruchy skazanym, a pomiędzy nimi, jeśli są szaleńcy i obałamuceni, nie brak także na prawdę złych ludzi.

(C. d. n.)

złotej wywóz z Austryi zmniejszył się, a wzrósł przywóz.

Z powodu kanału panamskiego straciła ludność około 1.000 milionów franków. Zaprowadzenie waluty złotej w Austryi taki sam wpływ wywrze, gdyż miliardy wpłyną do kieszeni żydowskich. I to nie jest francuska panama, ani mała włoska, ale austryacka wielka panama. Jedynie umarzanie długów państwowych może zapobiedz złemu. Mowca rozwinął swój plan umorzenia. To co się dzisiaj dzieje, może doprowadzić do strasznej krwawej kąpieli, którą lud urządzi.

P. Weigel omawiał nieszczęsne stosunki podatkowe w Galicyi, która już prawie oddychać nie może pod ciężarem opłat. Biedny to kraj. W ostatnich czasach podatek domowo-czynszowy podniesiony został do niesłychanej wysokości. Podniesiono także podatek przemysłowy, pomimo tak ciężkich warunków dla przemysłu. Mówca zapytuje, co się dzieje z jego wnioskiem w sprawie rewizyi podatku spadkowego. Dwa lata mija od czasu postawienia tego wniosku, a dotąd o nim ani nie słychać. Straszny podatek od alkoholów doprowadził już wielu do ruiny. Wiele gorzelń musiano zamknąć. Pewnemu człowiekowi, któremu się należało 1.400 złr. ze skarbu, nie wypłacono tej sumy, podając za powód to, iż wnuk jego był winien pewną kwotę skarbowi. (Głosy: *Nie dowwierzenia!*)

Minister skarbu: Gdzie to się działo? Proszę o nazwisko tego człowieka!

Weigel: We Wsisku, a człowiek ten nazywa się Klappholz. Minister skarbu chyba dalej nie ścierpi, aby w imieniu skarbu ostatnią koszulę z ludzi zdzierano. A takie wypadki są na porządku dziennym. Mowca zakończył słowami cesarza, skierowanemi do inspektorów podatkowych: Nie uciskajcie mi biednego ludu.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Memoryał komisyi kolonizacyjnej.

Sejmowi pruskiemu przedłożono memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok 1892. Z memoryału tego okazuje się, że w roku 1892 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej z wolnej ręki 66 majątków większych i 63 gospodarstw chłopskich, w tej liczbie ze strony niemieckiej 30 majątków i 37 gospodarstw, a ze strony polskiej 36 majątków i 26 gospodarstw. W 20 wypadkach stanęła komisya do licytacyi przy subhastach, a ostateczny rezultat wykazuje, że w r. 1892 zakupiono 8 większych majątków i jedno gospodarstwo chłopskie, potrzebne dla zaokrąglenia pewnej obszerniejszej posiadłości.

Świeżo nabyte majątki przedstawiają się pod względem położenia, obszaru i ceny jak następuje:

A) W okręgu kwidzyńskim zakupiono: wieś Korberhof, majątek rycerski Bukowice i majątek rycerski Dębową Łąkę z ogólnym obszarem 4740 hektarów za ogólną cenę 2,396.900 mr.

B) W okręgu regencyjnym [illegible]skim zakupiono: dobra rycerskie Laskowo, dobra rycerskie Mieleszyn, dobra rycyrskie Ułanowo i dobra rycerskie Gończ z ogólnym obszarem 2351 ha. za ogólną cenę 1,643.903 mr.

C) W okręgu regencyjnym poznańskim zakupiono: Dobra rycerskie Nojewo-Kikowo i gospodarstwo w Pieruszycach z ogólnym obszarem 1331 ha. za ogólną cenę 581.450 mr.

A zatem ogółem zakupiono w 1892 roku 8422 ha. ziemi za 4,722.253 mr. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 174 nowych kolonistów, a z wiosną przybędzie jeszcze 96, których oferty już otrzymały urzędową aprobatę.

Jeżeli do powyższych cyfr doliczymy cyfry z ubiegłych lat działalności komisyi kolonizacyjnej, to otrzymamy, iż ogólny nabytek komisyi kolonizacyjnej za cały czas jej działalności aż do końca ubiegłego roku przedstawia się jak następuje:

a) obszar dominialny	65.617 ha	za	39,788.336 mr.
b) obszar włościański	1.335 —	—	904.744 „
Suma	66.952 ha	za	40,693.081 mr.

Okazuje się z tego, że komisya kolonizacyjna ze stumilionowego funduszu, przeznaczonego na wywłaszczenie Polaków z ziemi, wydała dotychczas już przeszło **41 i pół** miliona marek, i za pieniądze te zakupiła około **67** tysięcy hektarów ziemi.

W ciągu tego czasu komisya osiedliła ogółem na ziemiach polskich 1146 kolonistów na obszarze 20.174 ha. W tej liczbie kolonistów znajduje się 1036 protestantów i 110 katolików.

Nie będziemy przytaczać licznych uwag, dołączonych do memoryału, zaznaczamy tylko, że tchną one nie tylko nietajonym duchem germanizacyi, ale i prozelityzmem protestanckim, co nie zgadza się z istotą ustawy i zapewnieniami ministrów, że komisya nie ma na celu propagandy wyznaniowej i nie robi różnicy pomiędzy kolonistami co do wyznania.

Nader ciekawym i charakterystycznym jest ten ustęp memoryału, w którym przedstawione są kościelne stosunki kolonistów. Już sam liczebny stosunek kolonistów protestanckich do kolonistów katolików jest uderzający, a przytem komisya wręcz oświadcza, że wszystkie starania swoje skierowała ku temu, aby osłonić katolickich kolonistów przed spolonizowaniem i dlatego postanowiła dwa zakupione majątki Sławoszewo i Pieruszyce wykluczyć z dotychczasowych parafij, w których ludność polska przeważa i połączyć je w osobną parafię. Władze kościelne poleciły komisyi, by w sprawie tej porozumiała się z parafiami wyżej wymienionych majątków, ale porozumienie to jeszcze nie nastąpiło, ponieważ w Sławoszewie tylko 17 katolickich kolonistów osiadło.

Zwracamy jeszcze uwagę na jedną charakterystyczną skargę, jaką zawiera memoryał komisyi kolonizacyjnej, mianowicie, że zachodnio-niemieccy włościanie czują nieprzezwyciężony wstręt do ziem na wschodniej stronie Wisły położonych, a przytem objawia się u nich brak zmysłu asymilacyjnego w nowych stosunkach ekonomicznych. Pomimo tego gospodarstwo obcych przybyszów, dozorowane ciągle przez komisyę, wykazało — jak zaznacza memoryał — stosunkowo dosyć pomyślne rezultaty, a w kilku wypadkach przymusowej sprzedaży parcel, przez kolonistów nabytych, sprzedający osiągnęli sumy przewyższające ich własne wpłaty.

Oczywiście organa narodowo liberalne z wielkiem uznaniem witają sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej i wyrażają nadzieję, że działalność komisyi jak najlepszym skutkiem uwieńczona zostanie. Natomiast prasa wolnomyślna i niezależna krytycznie patrzy na całą akcyę kolonizacyjno-germanizatorską, a organ Richtera pisze z powodu sprawozdania komisyi:

„Z memoryału wynika, że mimo finansowych ofiar rezultaty kolonizacyi są nader małe w porównaniu do zadania, jakie sobie rząd postawił, polegającego na tem, by wzmocnić żywioł niemiecki w prowincyach wschodnich. Zachodnie Prusy i Wielkie księstwo Poznańskie wykazują cyfrę 3¼ milionów mieszkańców. Cóż wobec tego znaczy 1.146 kolonistów sprowadzonych w ciągu lat 6? I dla osiągnięcia tak drobnego rezultatu wyrzuca państwo miliony, które aż do przeprowadzenia całej kolonizacyi wcale się nie procentują, a później procent wiele niższy wydadzą od stopy procentowej pożyczek państwowych. Z jednej strony mówi się o pojednaniu z Polakami, a z drugiej zaostrza się przeciwieństwa przez wykupywanie majątków polskic. Nadomiar polscy właściciele ziemscy, sprzedawszy za dobrą cenę majątki swoje, udają się z kapitałem do miast i wzmacniają tam żywioł polski. Im prędzej cały system kolonizacyjny porzucony zostanie, tem lepiej dla państwa pruskiego nietylko w finansowem ale i w politycznem znaczeniu“.

Przestrogi takie odzywają się od czasu do czasu w niezależnej prasie niemieckiej, ale, niestety, rząd pruski, zaślepiony germanizatorską tendencyą swej polityki, nie słucha rozumnych przestróg i pomimo oczywistego bankructwa polityki ks. Bismarka, w stosunku do Polaków pielęgnuje gorliwie bismarkowską tradycyę.

Organizacya wychodźctwa w Anglii.

W piekącej sprawie wychodźctwa, które i u nas nareszcie zaczyna coraz więcej zajmować ludzi myślących, zamieszcza wychodzący we Lwowie *Przegląd emigracyjny* w najświeższym numerze artykuł, na który zwracamy uwagę naszych czytelników.

Omawia w nim autor p. W. U. sprawę organizacyi wychodźctwa w Anglii, a na wnioski jego, wysnuwane w uwzględnieniu specyalnie naszych polskich stosunków, godzimy się jaknajzupełniej. Artykuł ów podajemy w dosłownem brzmieniu:

Anglia jest może jedynym krajem, w którym wychodźctwo ludu ujęte zostało w należytą organizacyę. Wielką usługę organizacyi wychodźctwa oddają biura wywiadowczo-emigracyjne, mające na celu udzielanie wszelkiego rodzaju informacyj zamierzającym opuścić Brytanię. Biura te zakładane bywają przez specyalnie w tym celu utworzone stowarzyszenia. Najbardziej wpływowem takiem towarzystwem jest stowarzyszenie *Tower Hamlets Mission Emigration and Colonisation Fund*, zostające pod patronatem księcia i księżnej Westminster. Towarzystwo to ma na celu:

1. popieranie emigracyi odpowiednich i zdatnych jednostek do kolonij angielskich i udzielanie informacyj i rad, mających na celu ochronę i korzystne osiedlenie wychodźcy.

2. Lokacya oszczędności i kapitałów wychodźców. Stowarzyszenie urządza w różnych miejscowościach co niedzielę zgromadzenie, na które każdy może przyjść i ustnie żądać informacyi. Peryodycznie odbywają się wykłady o koloniach, sposobie kolonizowania, warunkach miejscowych komunikacyi, etc.

Biura informacyjne nigdy nie namawiają ani nie nakłaniają do emigracyi — owszem przedstawiają przedmiotowo wszelkie trudności i niebezpieczeństwa emigracyi, tak, iżby tylko dzielniejsze jednostki, zdolne do walki o byt — szukały szczęścia w koloniach.

Nie ulega wątpliwości, że takie biura i towarzystwa emigracyjne oddziaływają bardzo korzystnie na wychodźctwo, zaoszczędzają wychodźcom wiele cierpień, rozczarowań i ułatwiają w znacznej mierze twardą walkę o byt w koloniach.

Należałoby i u nas pomyśleć o podobnej instytucyi — tem bardziej, iż ludność nasza, stojąca na znacznie niższym stopniu oświaty od angielskiej, narażona jest na wiele większe trudności i wyzyskiwania. Zadaniu takiemu podołałaby sieć biur wywiadowczych i pozawięzywanie stosunków informacyjnych z wszystkiemi miejscowościami, kędy rodacy nasi przechodzą, gdzie się znajdują już, a nawet, gdzie z korzyścią mogliby się osiedlić. A prawie nie ma zakątka ziemi, gdzieby takich stosunków nie można bezpośrednio nawiązać z Polakami i wyzyskać świetnych źródeł informacyjnych. Istne skarby przeróżnych wiadomości uzyskałoby się. Zacząćby należało od jednego, dobrze zorganizowanego biura wywiadowczego; reszta źródeł informacyjnych znalazłaby się niebawem i może przekonamy się, że nawet łatwiej przyjdzie nam w tym dodatnim kierunku naśladować Anglię, niż jej dorównywać na polu lordowego sportu rozmaitego rodzaju wyścigów.

Głosy z kraju.

***Stanisławów**, 18 lutego.*

(Konferencya ruskiego stronnictwa radykalnego, Obchód 75-letniej rocznicy śmierci Jana Kilińskiego. — Nabożeństwo za śp. Teofila Lenartowicza. — Jubileusz papieski. — Z kasyna i wiadomości bieżące).

Dnia 23 stycznia odbyła się konferencya ruskiego stronnictwa radykalnego w Stanisławowie, a to celem omówienia kwestyj spornych, jakie powstały pośród radykalistów ruskich, rozbiciem się tegoż na dwa obozy — jeden narodowy, a drugi kosmopolityczy.

Jedna frakcya uważała jako zasadniczy punkt swego działania, prowadzenie walki przeciw gr.-kat. klerowi — druga znów wystąpiła przeciw wdzieraniu się władzy świeckiej w sprawy cerkiewne. Nastąpiło ostatecznie porozumienie się — i postanowiono solidarnie stać silnie i skupiać się na gruncie narodowym — a żądania swe posunąć dalej, niżli to uczynili narodowcy! Ci żądają odrębności językowej i etnograficznej; a radykaliści posunęli się w swym szowinizmie dalej — postanowili bowiem dążyć do odrębności politycznej!

W kwestyach społeczno-ekonomicznych postanowili działać wszyscy razem solidarnie, a pod względem koscielnym pozostawić członkom swym zupełną swobodę!

Dnia 28 stycznia, odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Kilińskiego w 75-letnią rocznicę śmierci, staraniem cechu szewskiego. Mszę św. odprawił ks. administrator koleg. rz.-kat. St. Świderski. Katafalk prześlicznie ubrany w godła narodowe armaturę, a na stopniach tegoż portret Kilińskiego uwieńczony laurem, otoczyły wszystkie cechy z swoimi sztandarami i oddział straży ogniowej miejskiej i ochotniczej. Liczna publiczność, młodzież szkolna obojga płci, napełniły cały kościół. Po mszy św. wystąpił na kazalnicę nasz złotousty Skarga ks. Skarbowski, a w gorących i pełnych patryotyzmu słowach, skreśliwszy życie i czyny bohaterskie Kilińskiego — odezwał się do mieszczan, zalecając im naśladować w pracy, miłości Boga i Ojczyzny tego bohatera! A gdy wzniósł ręce w górę, a uklęknąwszy zaczął odmawiać długą i rzewną modlitwę: „by Bóg wszechmogący nieopuszczał naród polski w jego niedoli i zesłał mu jeszcze na zmartwychwstanie takiego Kilińskiego“ — nie jedna łza potoczyła się po licu, a usta szeptały cichą i gorącą modlitwę, powtarzając za kapłanem: „miecz Chrobrych, Sobieskich, Kościuszków, Kilińskich ześlij nam jeszcze Panie!“ Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ i „z Dymem pożarów“ zakończyło się nabożeństwo!

Po nabożeństwie odbyło się zebranie towarzyskie w lokalu Gwiazdy. Około 200 osób miejscowych i zaproszonych z okolicy zasiadło za stołem. Pierwszy przemówił prezes Gwiazdy ks. Swidecki — w słowach pięknych i serdecznych powitał członków i zaproszonych streszczając w krótkości cel tego zebrania. Potem przemawiał bardzo patryotycznie p. Dępniak, nauczyciel ludowy, wzywając zebranych do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, a przestrzegając przed pojawiającemi się prądami kosmopolitycznemi i antinarodowemi między rzemieślnikami. Dr. Ostafiński wiceprezes „Sokoła“ dziękując za zaproszenie, wzniósł toast, by siła mieszczańska zasiliła silny zastęp „Sokoli“. P. Ulmer ze Lwowa wzniósł toast na cześć mieszczaństwa, p. Milerowicz dzielnych szewców. Wniesiony toast na cześć duchowieństwa przez p. Klimentowskiego, przyjęto zapałem, a odpowiedź na to ksiedza Skarbowskiego tak rozentuzyazmowała zgromadzonych, że na rękach obnoszono ukochanego i wielce szanowanego kapłana. Gorąca ta manifestacya ze strony mieszczaństwa spotkała również i ks. Swideckiego i p. Kwiecińskiego dyrektora teatru, po jego ślicznej i patryotycznej mowie. Mów i toastów było wiele, odczytano telegramy ze Lwowa, z Kołomyi, list od korporacyi szewskiej z [illegible]owa. [illegible] tego pięknego i uroczystego [illegible]bowicz, majster [illegible] p. Muszynkiewicz, rękodzielnik kolejowy, swoje piękne patryotyczne wiersze „Dawniej a dzisiaj“ i „Mosćalu“. W końcu przyjechała deputacya Gwiazdy z Kołomyi — serdecznie ugoszczono gości — a wzniesieniem toastu na ich cześć i ostatnim toastem „Kochajmy się“, zakończono tę uroczystość w „Gwieździe“.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. — Odegrano sztukę „Jan Kiliński“, a licznie zebrana publiczność, rozegrzana patryotyczną tą sztuką, oklaskiwała znakomitą grę artystów.

Staraniem koła mieszczańskiego odbyło się dnia 11 lutego nabożeństwo za duszę Teofila Lenartowicza. Piękno to, że niezapomniano o naszym słowiczku mazowieckim — lecz gdyby to było cokolwiek uroczyściej urządzone, o wieleby to lepsze zrobiło wrażenie.

Uroczyste to nabożeństwo odbyło się cicho, serdecznie, tak — jak cicha i prosta była dusza lirnika, jak ciche, proste, a rzewne jego piosenki!

Ostateczny wynik wyborów w kasynie jest następujący:

Prezes p. Siebauer, do wydziału weszli ksiądz Dąbrowski, pp. Ogiegło, Kruszyński, Tinz, Giełdanowski, Nidiol, Ebenberger, Kordasiewicz, Kumanowski, z grona oficerów: podpułkownik Dönhoffer, kapitan Jurkiewicz, dwaj porucznicy Sanojcowie i porucznik Loewenthal. Uchwalono otworzyć dowolną subskrypcyą na rozpoczęcie budowy kasyna. Akcye będą 20 złr. 5% — wypłata nastąpi w rok, po zaciągnięciu pożyczki w kasie oszczędności na gmach już gotowy.

Dnia 18 lutego wieczorem odbył się korowód z pochodniami na cześć Ojca św. Leona XIII za inicyatywą mieszczaństwa stanisławowskiego — zebrał się przed bankiem mieszczańskim — przeszedł głównemi ulicami, zatrzymał się poprzedzony muzyką wojskową przed kościołem Ormiańskim, kolegiatą rzymsko-katolicką, katedrą grecko-katolicką i przed pałacem biskupstwa ruskiego.

Na tem zakończył się korowód. Dnia 19 rano o godzinie 10 odbyło się nabożeństwo uroczyste w świątyniach trzech obrządków, a po południu o godzinie 5 w sali teatralnej Towarzystwa im. Moniuszki uroczysty obchód jubileuszowy.

Dnia 4 lutego na benefis pani Kwiecińskiej odegrano w teatrze imienia Fredry „Hamleta“ — sala była przepełnioną. Całość wypadła bardzo dobrze — p. Kwieciński w roli Hamleta był znakomity.

Beneficyantkę zarzucono bukietami — publiczność Stanisławowska ofiarowała jej złotą bransoletę, mieszanie tacę srebrną z kieliszkami, a młodzież bukiet i portret artystki.

Kasa oszczędności stanisławowska ofiarowała 2.500 złr. na „Sokoła“, a 2.500 złr. na bóżnicę izr. postepową.

Rada miasta uchwaliła zaprowadzić w mieście Stanisławowie kanalizacyę i przeprowadzić to kosztem 100.000 złr. *(M.)*

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 lutego.*

Nareszcie wczoraj zakończyła się rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty, jednak nie bez wrzawy, a przyczyną jej był spór między p. Masarykiem a przewodniczącym p. Chlumecky'm. Pierwszy z nich domagał się sprostowania w stenograficznem sprawozdaaniu tego ustępu, w którym zapisano, że w czasie mowy p. Laginii przeciw tryjesteńskiemu namiestnikowi Rinaldiniemu, p. Spincic miał wykrzyknąć: Rinaldo-Rinaldini bandyta — i za to został wezwany do porządku. P. Chlumecky zarządził dochodzenie tej sprawy i wynik był taki, że przy głosowaniu Izba oświadczyła się przeciw zmianie protokółu ku wielkiemu niezadowoleniu Młodoczechów i ich sprzymierzeńców.

Przewlekłą rozprawę budżetową zakończył p. Madeyski jako generalny sprawozdawca, wyjaśniając jedno, łagodząc drugie, odpierając trzecie, jednak mimo chęci, aby złagodzić zarzuty czynione ministrowi sprawiedliwości i prezydentowi najwyższego trybunału, nie mógł nie przyznać, że stylizacya rozporządzenia, które tyle hałasu narobiło, jast błędna i niefortunna, a zakończył uznaniem potrzeby reform na polu sądownictwa cywilnego, oświadczył się przytaczając cyfry statystyczne za zaprowadzeniem ograniczonej liczby adwokatów *(numerus clausus)* i wykazał potrzebę powiększenia sił sądowych w Galicyi.

Z kolei przystąpiła Izba do rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. Do głosu zapisało się dziewięciu posłów przeciw, a siedmiu za budżetem.

Najpierw odezwał się p. antisemicki Schlesinger ostrzegając ministra, aby nie przystępował do wypłaty gotówką, bo to wyjdzie tylko na korzyść finansistów ze szkodą wielkich mas ludności. Jeżeli wielki kapitał nie przestanie wyzyskiwać sił ludności, to kiedyś może przyjść do krwawej łaźni.

Z kolei przemawiał p. Weigel opisując nieznośny ucisk podatkowy w Galicyi, który w wielu kierunkach dochodzi do tego, że niweczy podstawowe warunki bytu rzemieślników, kupców i przemysłowców, — na poparcie swoich twierdzeń nie omieszkał przytoczyć szczegółowych faktów, nie tylko przesadnej gorliwości, ale nawet nadużyć władzy skarbowej, aby bezzwłocznie dogodzić ciekawości ministra.

Po nim przemawiali pp. Kaiser i Promber.

Z Węgier.

W niedzielę bawili w Wiedniu ministrowie węgierscy: Wekerle i Fejervary i mieli audyencyę u cesarza. Według dzienników węgierskich Wekerle miał także konferencyę z ministrem skarbu Steinbachem. Po południu pod przewodnictwem hr. Kalnoky'ego odbyła się wspólna konferencya ministrów, na której oprócz obecnych w Wiedniu ministrów węgierskich byli ministrowie wspólni: br. Bauer i Kallay i ministrowie austryaccy hr. Taaffe, hr. Welsersheimb i dr. Steinbach.

Przedmiotem narad było ułożenie preliminarza wspólnych dochodów i wydatków dla delegacyj.

Według starej *Presse* jednym z celów, który do Wiednia sprowadził teraz prezesa węgierskiego gabinetu Wekerlego, jest przedłożenie cesarzowi projektów do ustaw o zaprowadzeniu metryk cywilnych i o t. zw. recepcyi żydów.

Jeżeli ta ostatnia wiadomość jest prawdziwą i jeżeli te projekta dostaną się do Izby poselskiej, wówczas wybuchnie na Węgrzech wielka walka między żywiołem konserwatywnym, mającym poparcie także u protestantów, a żywiołem liberalno-bezwyznaniowym. Do takiej walki szykują się już siły od dłuższego czasu pod komendą duchowieństwa katolickiego. Kilka listów pasterskich przygotowało zawczasu umysły. W rozmaitych stronach kraju odbyły się zgromadzenia, na których oświadczono się przeciw zamysłom rządowym. Agitacya przeciw ślubom cywilnym jest w kraju prawie powszechna, a wyraża się uchwalaniem rezolucyj do posłów. Między podpisującymi te rezolucye nie brak protestantów a nawet żydów.

Z Paryża.

Dzienniki zaznaczają pogłoskę, że prezydent senatu Leroyer ze względu na stan swego zdrowia zamierza podać się do dymisyi. Prezydent Leroyer jest człowiekiem wiekowym, ale ponieważ przed miesiącem przyjął ponowny wybór na prezydenta, przeto można przypuszczać, że inne powody, oprócz nadwątlonego zdrowia, mianowicie powody politycznej natury skłaniają go do żądania dymisyi.

Krąży również pogłoska, że jeden z najwybitniejszych deputowanych chce złożyć mandat, ponieważ skompromitowany został w sprawie panamskiej i dlatego chce zupełnie usunąć się od życia publicznego. Niektóre dzienniki nadmieniają tajemniczo, iż chodzi tu o wybitnego męża stanu i że złożenie przezeń mandatu będzie nader sensacyjnym wypadkiem.

Z Anglii.

Projekt ustawy irlandzkiej Gladstone'a znajduje się już od piątku zeszłego tygodnia w rękach posłów, — a przez Izbę gmin przyjęty został w pierwszem czytaniu. Drugie czytanie rozpocząć się ma w tej Izbie koło 13 marca, — w tym czasie też rozpocznie się walna kampania parlamentarna i pozaparlamentarna w sprawie irlandzkiej.

W Anglii kwestye tego rodzaju nie rozgrywają się jedynie w Izbach parlamentu; agitacya przenosi się na ulice i pobudza tłumy do burzliwych demonstracyj. Demonstracyj tych, urządzanych przez różne stronnictwa i paraliżujących się nieraz nawzajem, nie przytłumia się w Anglii, bo nikt się ich nie obawia; wolność obywatelska inaczej tam jest rozumianą, niż w innych, tak zwanych „konstytucyjnych“ państwach Europy.

Do zawziętej opozycyi przeciw ustawie irlandzkiej gotuje się stronnictwo unionistów. Odbyło ono już liczne zgromadzenie w gmachu parlamentu, na którem obradowano nad zorganizowaniem wielkiej agitacyi przeciw ustawie irlandzkiej. W miastach Birmingham, Manchester, Liverpool, Newcastleon, Tyne i Bristol odbyć się mają wielkie publiczne zgromadzenia, celem uchwalenia protestów przeciw ustawie Gladstone'a. Równocześnie rozwinie się w tym samym kierunku agitacya w Irlandyi, dokąd przybyć ma w czasie świąt wielkanocnych Salisbury i zwołać wielkie zgromadzenie do Belfastu.

Nie próżnują jednak i zwolennicy Gladstone'a. Antiparnellici wysłali wezwanie do swoich ziomków do Ameryki i Australii, aby zbierali składki na agitacyę w obronie ustawy irladzkiej. W wezwaniu tem oświadczono, że stronnictwo antiparnellitów uważa ustawę Gladstone'a za godne zakończenie sprawy, która w ciągu wieków tyle pochłonęła ofiar.

Kronika.

***Kraków**, 21 lutego.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym oprócz dalszego ciągu obrad nad budżetem gminy, zamieszczono liczny szereg spraw administracyjnych.

Wieczór Zygmunta Krasińskiego odbędzie się, jak donosiliśmy, w piątek dnia 24 bm. W tych dniach nadesłał jeden z młodych poetów wiersz okolicznościowy ku uczczeniu pamięci wieszcza. Apoteoza, wykonana według projektu mistrza Matejki, będzie jednym z najciekawszych punktów programu. Bilety sprzedaje już księgarnia Krzyżanowskiego. Początek wieczoru o godzinie 7.

Dary dla papieża. Według doniesienia dzienników wiedeńskich cesarz Franciszek Józef ofiarował papieżowi w jubileuszowym podarunku kosztowną szkatułkę ze stu tysiącami franków. Kwota ta ma pozwolić Leonowi XIII na urządzenie sali książek w bibliotece watykańskiej według jego myśli i według potrzeby.

Oficyalny agent dyplomatyczny Rosyi przy Watykanie, p. Izwolski, złożył papieżowi z powodu jego jubileuszu własnoręczne pismo gratulacyjne cara Aleksandra III.

Gmina miasta Krakowa podpisała już przez swoich reprezentantów, tj. przez prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, pierwszego wiceprezydenta p. Józefa Friedleina i syndyka miejskiego dra Hajdukiewicza, kontrakt z koleją północną, co do nabycia i natychmiastowego otwarcia ulicy Bosackiej, mającej pod względem hygienicznym, budowlanym, komunikacyjnym i handlowym doniosłe dla miasta znaczenie.

Na pomnik Grottgera. W zapowiedzianym na jutro wieczorze muzycznym na dochód funduszu budowy pomnika dla Grottgera, który się odbędzie w Kole artystyczno-literackiem, weźmie udział prof. Bolesław Domaniewski, chór Tow. muzycznego, oraz artysta dramatyczny p. Józef Śliwicki. Urządzeniem wieczoru zajmie się dyr. Barabasz. Początek o godzinie wpół do 8. Bilety są do nabycia u służącego Koła art.-lit. po cenie 1 złr. za krzesło.

Popis muzyczny. W sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności odbył się wczoraj wieczór muzykalny dany przez uczniów znanej w mieście nauczycielki gry na fortepianie p. Flory Grzywińskiej. Na obfity program produkcyi, oprócz popisu wychowańców [illegible] chowanek p. Grzywińskiej, złożył się także [illegible] nieznanej dotąd z [illegible] Krakowie śpiewaczki p. Maryi Dasek, tudzie[illegible] stry p. Hocka, tak, iż skromny popis przyb[illegible] miary zajmująco zaaranżowanego wieczoru. Śli[illegible] grono uczniów i uczennic przedstawiło się ze swym artystycznem dorobkiem, bardzo korzystnie. Utwory wybrane były bardzo starannie a wykonanie świadczyło o sumiennem przygotowaniu i wytrawnej ręce nauczycielki. Wprawdzie zamiast Scarlottiego, Capriccia wolelibyśmy usłyszeć jaki utwór Bacha lub Beethovena, ale przyznać musimy, że wykonanie nas zupełnie zadowoliło i że p. Grzywińska ma szczęśliwą rękę w wyszukiwaniu rzeczywistych talentów. P. Chm. zadziwiła nas pełnem wytworności odegr.niem walca Moszkowskiego, p. Ob. Rondem Chopina, a mały Friedmann etudą Scharwenki. Śpiewaczka p. Dasek odśpiewała pełnym i sympatycznym głosem przy akompaniamencie orkiestry, aryę z klejnotami z Fausta, oraz Erlkoeniga Schuberta. Na zakończenie orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka odegrała Menuet Bireta. Dochód z wieczoru przeznaczony był na cele dobroczynne bliżej nieokreślone.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Zanietowski, rodem z Lozanny w Szwajcaryi, Tomasz Korolik z Husiatyna, Stanisław Adam Prebendowski ze Lwowa, Wilhelm Jul. Schayer z Zaleszczyk i Zygmunt Wachtel z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dyrektor szkoły techniczno-przemysłowej p. Jan Rotter otrzymał z ministeryum jednomiesięczny urlop, celem ukończenia drugiego zeszytu metodycznych wzorów rysunkowych i modeli dla szkół przemysłowych.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się jutro w środę odczyt p. Wincentego Betta „Z dziedziny fotografii“ (z demonstracyami). Początek o godzinie 8 wieczorem. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Z Tow. prawniczego. W środę dnia 22 [illegible] o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Wniosek udzielenia opinii Wydziałowi krajowemu w sprawie gminnych urzędów rozjemczych według ustawy państwowej z 21 września 1869 i ustawy krajowej z 6 marca 1875 i zaprowadzenia sądów pokoju, przedstawi dr. Wilkosz Ferdynand. 2) Dyskusya nad sprawozdaniem komisyi o warunkach licytacyjnych przy sprzedażach egzekucyjnych nieruchomości. 3) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach. Z powodu ważności sprawy, na pierwszem miejscu porządku dziennego umieszczonej, prosimy pp. członków o liczny udział w zebraniu. *Jasiński*, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

Komitet obywatelski, zajmujący się pod przewodnictwem profesora dra Korczyńskiego budową domu akademickiego, wydelegował subkomisyę, złożoną z 4 techników, dla przedłożenia planów budowy, która się w najkrótszym czasie ma rozpocząć. Rozbiory chemiczne wody na gruntach za ogrodem strzeleckim okazały, iż jest dobrą i zdrową. Teren, na którym gmach ma stanąć, zupełnie suchy, piaszczysty, kwalifikuje się pod budowę.

Zator na Wiśle, prawdopodobnie dla Krakowa nieszkodliwy, utworzył się pod Mogiłą. Lód jest skruszały, dlatego zapewne wkrótce zator ruszy, a raczej przez wodę rozsadzonym zostanie.

Roboty zduńskie w szkole przy ulicy Loretańskiej oddane zostały renomowanej firmie kaflarskiej p. Niedźwieckiego i spółki.

Liczba kamienic, które w myśl ustawy budowlanej dla miasta Krakowa w tym roku mają zmienić dachy gontowe na dachy ogniotrwałe, przedstawia się według obwodów jak następuje: w obwodzie pierwszym 35. w obwodzie drugim 106, w obwodzie trzecim 227 kamienic. Reszta kamienic zmianę tę przejść musi dopiero w roku 1898 — Prośbę o zwłokę co do zamiany dachów na ogniotrwałe, wniesioną przez bardzo licznych obywateli interesowanych, rozstrzygnie w najkrótszym czasie sekcya ekonomiczna, a względnie Rada miasta i Wydział krajowy. Zarządzenie atoli samo polega na przepisie ustawy budowlanej.

Ruch budowlany w Krakowie w tym roku ma być według zapewnień pp. techników ożywionym jak nigdy dotąd. W przybliżeniu obliczają ilość domów które w tym roku stanąć mają, na liczbę około 100. Magistrat jest zarzucony nowemi planami, — w ostatnich czasach zatwierdzono plany p. Józefowi Siwkowi na dom ozdobny 2-piętrowy w stylu barokowym i o 2 balkonach według planów p. Tlachny, w ulicy nowej Topolowej i p. Florentynie Jakubowskiej na takiż dom w ulicy Radziwiłła.

Uzupełniające wybory z większej własności do krakowskiej Rady powiatowej odbyły się dziś przed południem. Na 41 głosów, ogółem oddanych, otrzymał 24 i wybrany został p. Zygmunt Jałbrzykowski, właściciel Ujazdu. 17 głosów padło na p. Józefa Kudasiewicza.

XI międzynarodowy kongres lekarski odbędzie się w roku bieżącym w Rzymie od 24 września do 1 października. Wskutek wzajemnego porozumienia, na kongresie utworzoną będzie sekcya polska, a komitet przygotowawczy, wybrany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, składają profesrowie: doc. dr Cybulski, Domański, Gluziński, Ponikło, Radecki, Rydygier, Zarewicz. Przewodniczący prof. Cybulski, sekretarzem komitetu jest dr. Radecki.

Na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłała krakowska Czytelnia akademicka 2 złr. zamiast iluminacyi w dniu jubileuszu papieża; p. dr. Z. H. z Zadaru 2 złr.

Dyrekcya ruchu kolejowego donosi, że stacya Krosno dla ruchu towarowego dnia 21 lutego b. r. otwarta została. zatem obecnie w okręgu Dyrekcyi krakowskiej ruch całkowity na wszystkich szlakach jest otwarty.

Ślub. W Tryjeście odbyły się zaślubiny panny Otylii Steffen z p. Mieczysławem Pietruskim, kapitanem okrętowym, synem posła sejmowego Oktawa i Stefanii z Augustynowiczów Pietruskich.

Wiadomości osobiste. W tych dniach przybył do Krakowa p. Włodzimierz Wisłocki, redaktor zawieszonego dnia 1 stycznia *Dziennika Łódzkiego*. Jako poddanego austryackiego odstawiono p. Wisłockiego wraz z żoną przez żandarma do granicy austryackiej.

Zmarli. Władysław Rozwadowski, właściciel dóbr, niegdyś członek krakowskiej Rady miejskiej, emerytowany profesor b. instytutu technicznego, były dyrektor krakowskiego Tow. zaliczkowego, zmarł w Podchybiu w 66 roku życia. Ś. p. Rozwadowski, jako człowiek prawy i uczynny, liczył w mieście naszem bardzo wielu przyjaciół. Pogrzeb [illegible] odbył się dziś [illegible] południu. [illegible] przewiezione zostały na cmentarz [illegible]

[illegible] koleżeński w Bochni. Koledzy, którzy w [illegible] 1879 uczęszczali do IV klasy gimnazyum w Bochni, zechcą podać swoje adresy na podpisanego — a to celem porozumienia [illegible] urządzenia wspólnego zjazdu koleżeńskiego [illegible]u bieżącym, jako w 15-letnią rocznicę u[illegible]enia niższego gimnazyum w Bochni.

Inne czasopisma upraszam uprzejmie o powtórzenie tej odezwy. *Dr. Nodzyński*, Bochnia.

Brody, 19 lutego. (Koresp *N. Reformy*). Godnie i uroczyście obchodzono u nas 30 rocznicę walki w 1863 r., a to za staraniem „Gwiazdy“ i „Sokoła“. Nawa kościoła kirem okryta pomieściła wielu nabożnych, katafalk rzęsiście oświetlony, ozdobiony znakami bojowemi otoczyło około 40 panien w konfederatkach; mszę celebrował ks. kan. Świsterski w asystencyi wikarych; chór uczniów odśpiewał kilka pieśni, a po ukończonem nabożeństwie odśpiewali nabożnie „Boże coś Polskę“.

Tego samego dnia urządzono wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Odczyt o powstaniu, pełen wzniosłych myśli, wygłosił prof. gimn. p. Szyndler. Deklamacye „Z Przedświtu“ i „Reduty Ordona“, przez pp. Gawlikowskiego i Radoszewskiego wygłoszone, wywołały burzę oklasków. Część muzyczna, jako też śpiew chóru „Sokoła“, wypadły ku zadowoleniu wybrednej naszej publiczności. Pięknie również wypadł obraz z żywych osób, przedstawiający Sybiraków przy pracy w kopalniach. W obrazie widzieliśmy prawdziwych naszych Sybiraków pp. Rogozińskiego i Ludkiewicza i powstańców z bitwy pod Radziwiłłowem. Dochód czysty w kwocie 40 złr. przesłano weteranom z r. 1863, a 10 złr. na sprowadzenie zwłok Lenartowicza.

Jubileusz papieża obchodzono tu uroczyście. W szkołach ludowych obchodzono w sobotę nabożeństwem, wyjaśnieniem i opowiadaniem o papieżu, śpiewem i deklamacyami; w niedzielę zaś obchodziło gimnazyum i mieszkańcy miasta; w Stowarzyszeniu „Gwiazdy“ pouczał o papieżu prezes Towarzystwa ks. Świstelnicki.

Z Tarnopola donoszą: W sprawie kradzieży, której ofiarą padła przed $1\frac{1}{2}$ rokiem tarnopolska Kasa oszczędności, wznowiono teraz śledztwo i uwięziono jednego z najmłodszych jej urzędników, Antoniego Rudego, który, będąc dyurnistą zakładu, już po katastrofie został mianowany adjunktem, a następnie życiem hulaszczem zwrócił na siebie podejrzenie. Przy rewizyi w pomieszkaniu jego znaleziono znaczną gotówkę. Jest on synem mieszczanina tarnopolskiego. Bezpośrednio po fakcie kradzieży dwóch urzędników Kasy przesiedziało się w kozie niewinnie i straciło posady.

Wynalazek. Jeden z inżynierów warszawskich, obeznany z własnościami metalów, wynalazł płyn, którego jedna kropla, wprowadzona do wnętrza lufy po wystrzale, zabezpiecza ją od nagrzania i umożliwia wyrzucanie strzałów bez przerwy. Płyn, zamknięty w gałeczkach metalowych, umieszcza się w patronach nabojowych i jednocześnie z eksplozyą naboju ciecz zwilża lufę i chroni ją od rozgrzania. — Obecnie dokonywują się próby z owym wynalazkiem, który, jeżeli nawet w zastosowaniu do karabinów okazałby się niepraktycznym, może być użyty jako obraniacz od nagrzania się wagonów kolejowych i maszyn.

Tragedya polska w Paryżu. Do wiadomości pod takim tytułem wczoraj zamieszczonej w dzienniku naszym, dodajemy dziś relacyę, zawierającą szczegóły następujące:

Paryż, 18 lutego. Wczoraj odbył się tu pogrzeb Sawickiego, studenta medycyny, socyalisty, który po odbyciu deportacyi pięcioletniej na Sybir, przybył tutaj i kończył swe studya z bardzo dobrym sukcesem. Powodem jego śmierci było zajście z niejakim Handelsmanem - Bronisławskim, także studentem z Warszawy, żydem, który był z nim razem na Sybirze i przybywszy do Paryża, chciał zawiązać stosunki z kółkiem tutejszych socyalistów polskich Sawicki, należąc do tegoż, oparł się przyjęciu Handelsmana, zarzucając mu, iż podczas procesu w Warszawie zdradził swych kolegów. Zwołano tedy sąd honorowy, z osób zaproszonych przez Handelsmana, a sąd ten, jak było do przewidzenia, uwolnił go od zarzutów, dla braku dowodów, których Sawicki nie mógł dostarczyć. Nazajutrz po wyroku napadł Handelsman Sawickiego na ulicy Mazarine i uderzył go laską. Sawicki laskę mu odebrał i okładając nią słabszego napastnika, zmusił szukać schronienia w dorożce. Po tej jednak skandalicznej scenie Sawicki wróciwszy do domu otruł się strychniną.

Pogrzeb wczorajszy zmienił się w niezwykłą owacyę dla zmarłego w której nietylko socyaliści udział wzięli. Prócz znacznego zastępu młodzieży polskiej, było tam wielu Francuzów i Rosyan. Trumna, złożona na cmentarzu Montmartre, okryta była wieńcami Nad grobem przemawiał pierwszy po rosyjsku Ławrow, apostoł „Narodowolców“ i żegnając go w serdecznej przemowie, zaznaczył, że „chociaż to Polak“, był jednak bratem Rosyan, bo pracował dla „wspólnej“ idei. — Następnie przemawiał Grabski, młody socyalista polski, opowiadając żywot zmarłego i działalność na polu socyalistycznych usiłowań. Po Grabskim mówił Urbanowicz (Rosyanin naturalizowany we Francyi) po francusku. W świetnem przemówieniu potępiając dzisiejszy kierunek polityczny we Francyi, szydził z obłudnej Marsylianki kronsztadzkiej i nazwał Francyę „gubernią moskiewską“, wyrzucał rządowi wydalanie socyalistów polskich za granicę i kreśląc ich położenie, podniósł zalety zmarłego Sawickiego. Śmierć jego apoteozował jako najsilniejszy protest przeciw niesprawiedliwym sądom i jako dowód szlachetnego sposobu myślenia, uchylającego możność pojedynku ze zdrajcą.

Nastąpiły dalsze przemówienia, a na końcu odczytano przysłane na uroczystość pogrzebową listy od profesorów uniwersytetu, chlubnie o zmarłym świadczące.

Sawicki wśród socyalistów polskich należał do najgorętszych narodowców, nie wyrzekając się ideałów narodowych obok społecznej dążności.

Gerson Bleichröder, znany finansista berliński szef firmy S. Bleichröder istniejącej od roku 1803, umarł w Berlinie dnia 19 b. m, w 71 roku życia. Bleichröder należał do najwybitniejszych bankierów europejskich, posiadał liczne stosunki ze światem dyplomatycznym i cieszył się szczególną przyjaźnią Bismarka. Firma S. Bleichröder brała udział we wszystkich niemal operacyach finansowych rządu niemieckiego. Nie mniej miała ona udział w wielu wielkich operacyach finansowych zagranicy. Wobec reformy monetarnej w Austryi zajmował on sceptyczne stanowisko. Na wiadomość o zamiarze reformy monetarnej [illegible] on oświadczyć „a więc Austrya ma zamiar odebrać bankowi angielskiemu jego skarb metaliczny.“

Bal u gubernatora. Z Chabarówki (Syberya) donoszą, iż d. 17 b. m. odbył się bal u miejscowego generał-gubernatora. Podczas kotyliona jakut wprowadził tresowanego tygrysa, który w paszczy niósł koszyk z kotylionowemi podarunkami.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa technicznego odbyło się — jak o tem w sobotę nadmienilismy — dnia 17 b m. w lokalu Towarzystwa, przy Rynku głównym l. 8. Po zagajeniu przez prezesa dyr. Rottera i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zebrania, odczytał sprawozdanie zarządu za rok 1892 sekretarz inżynier Śmiałowski, poczem p. Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej imieniem komisyi lustracyjnej zdał sprawę z kasowości Towarzystwa i wniósł, by skarbnikowi p. Stanisławowi Kułakowskiemu, jakoteż redaktorowi *Czasopisma*, przez Towarzystwo wydawanego, p. Meusowi udzielić absolutoryum z zarządu funduszami Towarzystwa, z wyrażeniem uznania i podziękowaniem za gorliwą i skuteczną pracę. Po jednogłośnem przyjęciu wniosku tego, uchwalono budżet na rok 1893 w kwocie 1.455 złr., z której to kwoty 700 złr. przeznaczono na wydawanie *Czasopisma*, i przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Pr[illegible]m obrany został p. Stanisław Chrząszczewski, starszy inżynier kraj. biura melioracyjnego, zastępcą prezesa p. Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej. Członkami sarządu pp.: Biborski Aleksander, budowniczy, Kaczmarski Władysław, budowniczy, Kułakowski Stanisław, inżynier kolei państwowej, Nowacki, inżynier, prof. Odrzywolski Sławomir, budowniczy, Pakies Józef, budowniczy, Sare Józef, nadinżynier, Śmiałowski Eustachy, inżynier m. Krakowa, Stadtmüller Karol, profesor szkoły przemysłowej. Do komisyi lustracyjnej zaproszono przez aklamacyę dotychczasowych członków pp.: Biborskiego, dyr. Dąbrowskiego i budowniczego Stanisława Krzyżanowskiego.

Odpowiedzi Redakcyi.

[illegible] *A. W. w Brunświku*: Specyalnych polskich pism w tym rodzaju nie znamy, z istniejących najlepszą usługę oddać Panu mogą *Kosmos* lwowski i *Wszechświat* warszawski.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 lutego: Po raz czwarty „Już go mam“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

TEATR.

„Już go mam“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

Dobre usposobienie publiczności dla autora i sztuki jest zazwyczaj połową powodzenia premiery. Doświadczył tego w sobotę p. Ruszkowski, występując z nowym utworem swego płodnego pióra. Jak do marki ochronnej na towarze, tak do firmy literackiej na sztuce publiczność lubi się przyzwyczajać, a że nazwisko autora sobotniej premiery dostateczną zyskało popularność, więc też sympatyczne usposobienie słuchaczy od pierwszej do ostatniej sceny towarzyszyło przedstawieniu i dopomogło mu do zwycięstwa.

Sztuka „Już go mam“, skromnie krotochwilą nazwana, jest wesołym, bezpretensyonalnym utworem, w którym autor odstąpił jednak od swego zwykłego szablonu, zasadzającego się na nieustającem usiłowaniu wywoływania śmiechu szeregiem komicznych sytuacyj, lub płaskich dowcipów, a wkroczył na pole poważniejsze obyczajowej komedyi. Nie umie on się w tym charakterze utrzymać długo, w stwarzaniu sytuacyj, w rysunku figur. w prowadzeniu akcyi, przeważy u niego zawsze chęć zakończenia sceny efektem komicznym, bądź co bądź jednak akt pierwszy sobotniej sztuki świadczy o pomyślnym zwrocie do poważniejszego kierunku, do pogłębienia pomysłu i wybitniejszej charakterystyki figur, co stanowczo na pochwałę autora zapisać wypadnie.

Są sztuki, w których siła powodzenia leży zupełnie gdzieindziej, jak tego spodziewa się autor w założeniu. Do takich należy krotochwila „Już go mam“. Na tło wybornie naszkicowanego obrazu obyczajowego z szeregiem doskonale narysowanych figur, obrazu, który w ekspozycyi, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zapowiada poważną komedyę, rzuca autor pomysł płaski, któremu napróżno usiłuje nadać doniosłość w sztuce znaczenie. Ów poczciwy wujaszek, przybywający w otoczeniu całej rodziny do doktora i urządzający polowanie na owego rzekomego „rybaka“, co swe sieci na wodach pożycia małżeńskiego doktora zarzuca, wykrzykujący do znudzenia „już go mam“, jest figurą trochę śmieszną, reprezentującą wprawdzie nieźle żywioł komiczny w farsie, ale swem niepodobieństwem obniżającą wartość sztuki. Nie mamy o to żalu do autora, skoro sztukę nazwał krotochwilą, ale pragnęlibyśmy uwagą tą zachęcić go na przyszłość do skuteczniejszego wytrwania w zamiarze stworzenia rzeczy poważniejszej. A że sił starczy mu po temu, o tem świadczy doskonała sytuacya w akcie I, gdzie spotykamy całą galeryę postaci nowych, bardzo zręcznie i oryginalnie zarysowanych

Część znaczną powodzenia zawdzięcza autor grze artystów, którzy więcej niż kiedykolwiek przyłożyli starania i pracy, aby jaknajlepiej wywiązać się z zadania. Słowo najgorętszego uznania i pochwały w pierwszym rzędzie należy się beneficyantce p Trapszównie za doskonałe we wszystkich szczegółach odegranie roli Wandzi. Była to prostota idealna, połączona z wielką dozą artyzmu, a opracowanie i myśl widocznemi w każdym ruchu i geście. Publiczność śledząca bacznie postęp i rozwój talentu sympatycznej artystki, zgotowała jej na przyjęcie wspaniałą owacyę, wśród której nie brakło licznych upominków. Pani Siennickiej dawno nie widzieliśmy grającej z takiem ożywieniem, prawdą i finezyą artystyczną, jak w sobotę w roli doktorowej. Skromna rola dostarczyła jej tyle pola do rozwinięcia zasobów kokieteryi z jednej, a szczerego uczucia z drugiej strony, że stanowczo rolę tę do najlepiej odegranych, w których talent p. Siennickiej ukazał nam się w całej pełni, zaliczyć należy. Rola Edwarda znalazła doskonałego przedstawiciela w p. Sobiesławie. Artysta stworzył [illegible] wyborny, doskonale do końca przeprowadzony [illegible] utrzymany typ ru[illegible] [illegible] sympatyczn[illegible] mimo swej surowości. Pełnym dystynkcyi w ruchach i w działaniu był p. Śliwicki w roli doktora, charakterystycznie oryginalnym p. Siemaszko w roli Trunskiego, w miarę komicznymi pp. Ruszkowski w roli wuja a Solski w roli Kozika. P. Wojnowska doskonałą jak zawsze była ciocią Leokadyą.— Sztukę grano z życiem i werwą, a rozbawiona publiczność gorąco oklaskiwała autora i wykonawców.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Portret ś. p. Teofila Lenartowicza** zamieszcza *Śmigus* w ostatnim numerze z dnia 15 bm. Portret ten, rysowany wybornie przez p. Tepę z fotografii, zdjętej we Florencyi w dniu 31 z. m, a więc na kilka zaledwie dni przed śmiercią poety, przedstawia Lenartowicza w pozie siedzącej za stołem, zastawionym książkami, w ubraniu domowem i w fezie na głowie. Rysy twarzy mazowieckiego lirnika, na której maluje się dziwny jakiś smętek i zaduma, schwycone są i przeniesione na papier z nadzwyczajną dokładnością, a również wykończenie rysunku, dokonane z prawdziwym pietyzmem i wrodzoną artyście starannością, nie pozostawia nic do życzenia. Śmiało można powiedzieć, że jest to najlepsza z istniejących podobizna zmarłego na obczyźnie piewcy i *Śmigusowi* należy się szczere za nią uznanie

— **„Satyr“** zamieszcza w ostatnim numerze z 20 b. m., (prócz szeregu satyryczno-humorystycznych utworów — „Wspomnienie“, poświęcone śp. Teofilowi Lenartowiczowi wraz z portretem wieszcza i jego listem, pisanym do redaktora tegoż pisma. List ten zawiera wiele ciekawych ustępów dotyczących naszej pracy społecznej i piśmiennictwa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 20 lutego. Prospekt subskrypcyi austryackiej renty złotej w kwocie 60 mil. ogłoszony zostanie w dniu 24 b. m. Subskrypcya odbędzie się w Austryi, Niemczech, Holandyi, Belgii i Szwajcaryi.

Produkcya buraków cukrowych w Austro-Węgrzech doszła w roku ubiegłym bardzo poważnych rozmiarów, wynosi bowiem podług Tygodnika centralnego stowarzyszenia cukrowniczego 67,133.000 cetnarów metrycznych. Z ilości tej wypada na Czechy same 36,130.000 c. m., na Morawę, Śląsk, Niższą Austryę i Galicyę 22,528.000 c. m., na Węgry 8,475.000 c. m.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 20 b. m. przypędzono 1408 węgierskich, 939 galicyjskich, 287 bukowińskich i 1641 niemieckich razem zatem 4275 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 60 do $63\frac{1}{2}$ złr., średnie po 55 do 59 złr.. poślednie po 50 do 54 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 58 do 59 złr., średnie po 54 do 57 złr., poślednie po 50 do 53 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 60 do 65 złr., średnie po 56 do 59 złr., poślednie po 51 do 55 złr., woły włościańskie po 27 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 25 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 21 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733 9 mm	733 4 mm	729·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,4	+2°,7	+6°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	98 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	10	8

Uwagi: W nocy deszcz, rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń 21 lutego. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej wniesiono następujące interpelacye:

Hofmann, Wellenhof i tow. w sprawie nieprawidłowości na kolei południowej.

Laginja i tow. z powodu zmniejszenia się dochodów Towarzystwa „Lloyd“.

Peric w sprawie zakazu politycznych władz Dalmacyi używania trójkolorowego herbu kroackiego.

Gessmann w sprawie umowy wzajemności Towarzystw ubezpieczających fabryki.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń, 21 lutego. (Z Izby poselskiej). P. Bulat z towarzyszami interpelował rząd z powodu zaprowadzenia języka kroackiego w miejsce włoskiego w urzędowaniu władz sądowych w Dalmacyi, a następnie domagał się, aby używano języka kroackiego w wyrokach i orzeczeniach najwyższego trybunału, jeżeli sprawa w pierwszej instancyi po kroacku była załatwioną.

Izba przystępuje do rozprawy budżetowej. Pos. Waibel podnosi. że projektowany wymiar podatku przez Steinbacha jest lepszy aniżeli dotychczasowy, a zarazem użalał się na brak przepisów w wymiarze należytości od przeniesienia własności.

Wiedeń. 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu dr. Steinbach odpowiadał dłuższą mową głównie na wczorajsze przemówienie dra Weigla.

W toku tej mowy rzekł minister w obronie wice-prezydenta dyrekcyi skarbowej p. Korytowskiego, odpowiadając poniekąd na głosy różnych dzienników galicyjskich. między innemi. iż uważa za swój obowiązek oświadczyć tu. co następuje:

Męża, który stoi na czele administracyi skarbowej w Galicyi, (mam tu na myśli naturalnie nie namiestnika Galicyi lecz tamtejszego wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbowej) — mam zaszczyć znać dobrze i poczytuję sobie za przyjemność to, że go znam. Jest on znakomitym i dzielnym człowiekiem, krajowcem, który jako wierny syn kraju, interesów tego kraju nie spuszcza z uwagi, wobec mnie staje gorąco w ich obronie i o dobro Galicyi troszczy się tak samo, jak o interesa powszechne państwa, które z dobrem Galicyi są w ścisłym związku. Mogę nadto dodać, że sąd, jaki mam o nim podziela także ten, który stoi na czele politycznej administracyi (namiestnik).

Jestem w stanie w każdej chwili udowodnić to na podstawie listów, jakie otrzymałem od osobistości najbardziej miarodajnych. I tak namiestnik pisze do mnie (minister czyta): „Jakkolwiek w dzisiejszych stosunkach surowość wymagana jest tak w interesie państwa jak i podatkujących, nie mogę przecież wiceprezydentowi Korytowskiemu odmówić świadectwa, że postępuje w tym względzie z słusznem uwzględnieniem wszystkich współdziałających czynników i materyalnych stosunków kraju.“ Takiego świadectwa — mówi minister, — nie mogę skryć pod korzec, przeciwnie uważałem za obowiązek swój człowiekowi, o którego tu chodzi, publiczne świadectwo wystawić, tembardziej przeto, gdy napaści nie były zbyt otwarte, a każdy wiedział dobrze, kogo się one tyczyły, proszę więc, przy omawianiu obecnej administracyi skarbowej w Galicyi z całym spokojem na mnie zwalać odpowiedzialność.

Wiedeń, 21 lutego W dalszym ciągu oświadcza minister skarbu, że daty przytoczone przez Weigla pochodzą z roku 1880, rozwój Galicyi od tego czasu jest wielki, co minister wykazuje cyfrowo. Sęk w praktycznem ściąganiu podatków. Tu trzeba zmianę wprowadzić we własnym interesie. Minister omawia częste pozorne przenoszenia własności rzeczy ruchomych przez małżonków i krewnych, co się nietylko u najniższych warstw ludności, ale i wśród inteligencyi zdarza. (Głosy: *Słuchajcie! Słuchajcie!*)

Taki sposób postępowania musi być usunięty. Wschodnie prowincye powinny używać równych praw w używaniu korzyści państwowych, ale też z drugiej strony powinny za to zadosyć czynić wymaganiom, jakie państwo im stawia, a od tego zależy własny interes i pożytek Galicyi, o których i minister pamięta i jest przekonany, że lepsze żywioły złączą się do wspólnej pracy, aby mu w tym celu pomagać.

Wywody Galicyi dotyczące, wymagają wiele sprostowań i poprawek. Minister zaznacza, że zaległości podatkowe w Galicyi w r. 1885 wynosiły tylko 5,518 000 złr., a podniosły się w r. 1891 do 6,649.000 złr. Nie jest to znakiem surowego ściągania podatków. zaległości te bowiem przedstawiają około 60 % stałego podatku, podczas gdy w innych krajach koronnych tylko $12\frac{3}{4}$. W kraju położonym jeszcze bardziej na wschód (na Bukowinie) doświadczenie pouczyło, że po uregulowaniu stosunków podatkowych dochody znacznie się powiększyły.

Wiedeń, 21 lutego. Na zażalenia nad uciskiem podatkowym odpowiadał na dzisiejszem posiedzeniu minister Steinbach wyjaśnieniem, że nawet wysokie podatki mogą mieć dobre skutki i działać zbawiennie, jeżeli zostaną użyte na dobre cele, a nie tamują postępu. Wszystko zależy od tego aby ustawy podatkowe wszędzie jednakowo były wykonywane: atoli ucisku i bezwzględności należy bezwarunkowo wszędzie unikać. Z powodu skarg przytoczonych minister zarządzi dochodzenia a wynik poda Izbie do wiadomości.

Wiedeń, 21 lutego. Z Pragi, Gracu, Lincu i Celowca nadchodzą wiadomości o obchodach pełnych entuzyazmu i przemówieniach z powodu jubileuszu papieskiego. Wysłano adresy z powinszowaniami.

Wiedeń, 21 lutego. Grupa Rothschildowska zawiadomiła ministerstwo skarbu. że korzysta z prawa objęcia nowej czteroprocentowej renty koronnej w sumie 31,929 800 k. i renty nowych czteroprocentowych obligacyi drogi żelaznej arcyksięcia Rudolfa w kwocie 5,647.620 k.

Wels, 21 lutego. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem przybył tu cesarz w towarzystwie generalnego adjutanta Paara.

Na dworcu powitali go arcyksiążę Franciszek Salwator. starosta i burmistrz

Miasto ozdobione chorągwiami. Cesarz odjechał do zamku Lichtenegg.

Grac, 21 lutego. W kopalniach węgla w Skalisie był wczoraj wybuch gazów eksplodujących. Dotąd wydobyto ośm trupów. siedm robotników jest ciężko rannych. tyleż lekko; siedmiu jeszcze nie odszukano.

Karlsbad, 21 lutego. Do szybu Rudolfa w Putschirn wdarła się woda. Sześciu robotników straciło życie.

Prevesa, 21 lutego. Austro-węgierski konsul Jaxa Dembicki umarł

Berlin, 21 lutego. Ukończono telegraficzne połączenie między Niemcami a Kamerunem

Paryż, 21 lutego. Prezydent senatu Leroyer podał się do dymisyi, motywując ten krok względami na stan swego zdrowia.

Rzym, 21 lutego. Prezydent Izby poselskiej, prezydent ministrów i siedmiu deputowanych wyrazili z powodu śmierci De Zerbi'ego w toku obrad swe opinie o jego politycznej działalności.

Dyskusya nad interpelacyą w sprawie rozmowy Crispiego z dyrektorem dziennika *Fanfulla* odłożona została na środę.

Minister handlu przedłożył projekt do ustawy o udziale Włoch w powszechnej wystawie w Chicago

Rzym, 21 lutego. Przed domem deputowanego Ferri'ego wczoraj wieczór wybuchła petarda. Brama domu zgruchotana; sprzęty w pomieszkaniu Ferri'ego bardzo uszkodzone.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 21 lutego 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	30
Zjednoczony dług w srebrze	98	90
Austryacka renta złota	118	35
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	330	40
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$27\frac{1}{4}$

Wiedeń 21 lutego. Ruble 127·75 Cena nafty 17 75—20·75 Spirytus 13·40 Żyto 6·68. Pszenica 7·68. Owies 6 04.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Płótna, Bielizną stołową, Ręczniki, Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Adwokat Dr. Józef Steuermann
w Samborze
poszukuje 478 1 3
rutynowan. koncypienta.

Do wydzierżawienia
każdego czasu nawet i zaraz
majątek
w najlepszej glebie, składający się z 50 morgów stawu, 23 morgów łąki i 117 morgów roli, położony przy gościńcu rządowym o pół mili od dwóch większych miasteczek, w których są stacya kolejowa, poczta i telegraf. Budynki murowane, stajnie; wozownie, spichlerz i stodoły zupełnie nowe, dom o 6 pokojach, kuchni i spiżarni, ogród kwiatowy, owocowy i warzywny. Według umowy majątek objęty być może wraz z inwentarzem żywym i martwym. 480 1 5
Zgłoszenia pod adr: **Aleksander Giełdanowski w Kańczudze** poczta Kęty.

Ogólne
Zebranie zwyczajne
członków
Tow. Zaliczkowego w Tarnobrzegu
Spółka zarejest. z odpowiedz. ograniczoną
odbędzie się
d. 15 marca 1893 przed południem.
Porządek dzienny.
I. Odczytanie protokółu z ostat. posiedzenia.
II. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1892.
III. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum.
IV. Wylosowanie członków Rady nadzorczej i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących
V. Podział zysku
VI. Zmiana Dyrekcyi lub zatwierdz. obecnej.
VII. Zmiana komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej.
VIII Wnioski członków wedł. § 33.
477 1 *J. Tarnowski.*

DOM
nowo wybudowany, zamieszkały, składający się z 4 pokoi, 2 kuchni, stajni, wozowni, stodoły, z 3 morgów gruntu, przed i za domem się znajdujących, położony nad rzeczką Choczenką, wraz z inwentarzem **zaraz do sprzedania,** ewentualnie **do wydzierżawienia.** Pośrednictwo wykluczone.
Wiadomość: **Jan Dworak,** właściciel, **L. 526, w Wadowicach.** 481 1 3

Obszar dworski Jaszczurowa-Mucharz
poczta Mucharz
ma **do pozbycia** kilka set sztuk
kasztanów, jasionów i jaworów
od 2—3 m. wysokości, z owocowych zaś
jabłonie zimowe, twarde,
z koronami i
trześnie ananasowe czerwone i białe.
Ceny jak najniższe. 479 1 6

Ogród handlowy
Jakóba Tenglera
Kraków, ul. Karmelicka, 54,
wysyła na żądanie **szczegółowe cenniki nasion, krzewów i szczepów,** gratis i franco. 482 1 10

Apteka
w pobliżu Wiednia,
z obrotem 17—18 tysięcy, jest za 45 tysięcy za gotówkę **zaraz do sprzedania.** — Zapytania do farmaceutycznego Biura pośrednictw, Wiedeń, IX/2. Spitalgasse 31. 459 1 4

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek. L. 34, lub do podpisanych. 484 1 12
R. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Majster ceglarski
obznajmiony z wyrobem za pomocą pary i ręcznym wyrobem pieców, który także potrafi wyrabiać dachówki, rury ceglane, zakładać nowe cegielnie, szuka posady od 1 lub 15 marca za miesięcznem wynagrodzeniem lub kontraktowo. 491 1 3
Oferty do Admin. „Nowej Reformy".

Dom
nowy murowany, z ogrodem kwiatowym i warzywnym, za rogatką Łobzowską w Nowej Wsi Narodowej pod L. 18, jest do wydzierżawienia lub do sprzedania.
Wiadomość u Wgo **Tenglera,** ulica Karmelicka, L. 54. 483 1 8

Proszek usuwający porost włosów
wzmocniony albo **bardzo silny** wysyłamy franco w liście za przysłaniem 25 austr. mark. 473 1 2
Römhild, Thüringen, Josef Rothmauer, Apotheker.

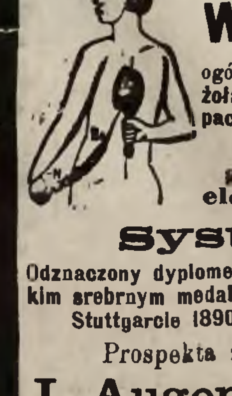
C. k. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie.
L. 5591/93.
Rozpisanie dostawy.
Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu rozpisuje ponownie w drodze rozprawy ofertowej dostawę **żwiru sianego i zwykłego w ilości 84.800 metrów sześciennych,** potrzebnego na rok 1893 dla szlaków, będących pod jej zarządem.
Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze c. k. Inspektoratu konserwacyi wymienionej c. k. Dyrekcyi, jakoteż otrzymać tamże bliższe wyjaśnienia.
Oferty należy wnieść najpóźniej do **12 godziny w południe dnia 8 marca b. r.**
Kraków, dnia 19 lutego 1893.
C. k. Dyrekcya ruchu.
400 1 Dyrektor ruchu *Słoniński.*

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabryczny towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi,
Otrzymali na sezon jesienny i zimowy
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.
Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 19 0

HANDEL
Michała Karasia
w Krakowie, Mały Rynek, L. 7,
poleca 426 3 3
na Wielki Post
RYBY różne w marynacie i galarecie, oraz **KAWIOR, SARDYNKI prawdziwe francuskie,** codzień świeże, **SPROTY KIELSKIE, BÜCKLINGI** i **ŚLEDZIE.**

Ser prawdziwy Emmenthaler . . .	po złr 1.20	za 1 kilo
Ser krajowy (Gruyere)	„ „ —.72	za 1 kilo
Bryndzę węgierską	„ „ —.64	za 1 kilo
Śledzie marynowane, dobrze przyprawiane	„ „ —.12	za sztukę.

NOWOŚĆ!
Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 21 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

Pewną pomoc

w gośćcu, reumatyzmie,
ogólnem **osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu** itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany uprzywilejowany i regulujący się 25-0 18 26
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

Der
„Finanzielle Rathgeber"
Organ bankowy i finansowy.
Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca.
Kto chce swój kapitał utrzymać i pomnożyć, kto chce nabyć pewne papiery wartościowe, kto na pol[u] spekulacyjnem chce swój majątek powiększyć, ten potrzebuje wie[…]nego, niezawisłego doradcy, któryby tak zupełnie przedmiotowo był redagowany, jak *„Finanzielle Rathgeber"*, **mający na oku tylko ochronę swych abonentów.**
Informacye i rady udziela się nawet nieprenumeratorom najchętniej.
Przedpłata całoroczna 2 złr. **Numera okazowe darmo i opłatnie.**
Administration des „Finanziellen Rathgeber"
408 3 5 **Wien, I., Helferstorferstrasse Nr. 11.**

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 3 50
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie

Nader ładne próbki dla prywatnych klientów darmo i opłacone.
Książki zawierające bardzo wielki **wybór próbek, dla krawców** nieopłacone.
Nie daję **żadnego opustu** od $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ złr. na metrze, jak i **żadnych podarunków** dla krawców, jak się to dzieje ze strony konkurencyi na szkodę kupujących, ale mam tylko **stałe ceny, bez opustu,** żeby **każdy Prywatny gość** mógł **dobrze** i **tanio** kupić. Dlatego proszę tylko **moje książki z próbkami** kazać sobie pokazać.
Również ostrzegam przed **listami konkurencyjnemi i podwójny opust cen obiecującemi**
Materye na ubrania.
Peruwien i Dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa** przepisane uniformowe sukno dla **c. k. urzędników,** również dla **weteranów, straży ogniow., gimnastyków,** sukna **liberyjne,** na **bilardy** i **stoliki do gry, do pokrycia wozów, loden** także nieprzepuszczający wody na **ubrania dla strzelców, materyały do prania, pledy do podróży** od złr. 4—14 itd.
Kto chce nabyć cenne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane sukna, a nie tanie szmaty, które zaledwie warte są **roboty krawieckiej** niech się zwróci do
Jana Stikarofsky'ego
w Bernie
(Manchester austr.)
Największy fabryczny skład wartości $\frac{1}{2}$ **miliona złr.**
Aby przedstawić **wielkość** i **możność wypełnienia zobowiązań** oświadczam, że w moim **ręku** zjednoczony jest **największy export sukna w Europie, wyrób** kamgarnów, **dodatków krawieckich** i wielka **introligatornia** tylko dla własnych potrzeb. Aby się o tem naocznie przekonać można, zapraszam **P. T. Publiczność,** skoro się sposobność zdarzy, do zwiedzenia lokalów mojego **Zakładu,** w którem 150 ludzi jest zatrudnionych.
Wysyła tylko za zaliczką!
Korespondencya w językach niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 393 3 24

Pomocnik handlowy,
starszy, z chlub. świadectwami, oraz
praktykant zamiejscowy
z ukończoną II klasą gimn. lub realną, znajdą umieszczenie 445 2 0
w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.


Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 18 0
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Dla właścicieli dóbr.
Rzetelny kupiec wiklin życzy sobie **wydzierżawić zarośla wiklinowe,** albo **odarte z kory pręty wiklin przez maj i czerwiec zakupywać.** Szanownych interesantów uprasza się o przysyłanie ofert pod **B. J. 094 an den „Invalidendank", Dresden.** 447 3 3

Pierwszej jakości węgierskie
SALAMI
suche, grube lub cienkie, wysyła w 5 kilogr. paczkach pocztowych po **1 złr. 20 ct. za kilo skład fabryczny salami** 244 7 10
Deutsch Adolf
Budapest Kazincygasse 65/c.

Zdrowie palących!
Sensacyjne
tutki nieklejone
„SANITAS"
z watą wkładową
Dra Brunsa,
odpowiadają wszelkim wymogom hygienicznym.
Wata odtłuszczona znajdująca się w każdej tutce „Sanitas" wsiąka tłuste i szkodliwe soki nikotynowe przez co papier regularnie i dobrze się pali i przeszkadza wpadnięciu części tytoniowych przez karton (munsztuk) do ust. 379 6 10
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą:
Skład komisowy tutek „Sanitas"
we Lwowie, Plac Kapitulny, L. 3.


L. 757. 410 2 3
Ogłoszenie.
Tegoroczny, pierwszy, główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy, odbędzie się **w Bochni dnia 9 marca 1893.**
Następne jarmarki na konie odbywać się będą w każdy czwartek aż do dnia 12 maja 1893.
Bochnia, 8 lutego 1893.
Burmistrz
Dr. A. C. Serafiński.

W dobrach Dąbrówka Morska
poczta Ujście Solne, jest 421 4 4
ogier
maści kasztanowatej, miary $15\frac{3}{4}$, lat 5, trzy czwarte krwi angielskiej po Bar-le-duc, **do sprzedania,** również **WAŁACH,** kary, pół krwi angielskiej, po Stańczyku, miary 16, lat cztery, z bardzo dobremi chodami, pod wierzch, **do sprzedania.**

Poszukuje się
wspólnika z kapitałem
celem założenia **fabryki pieców kaflowych,** oraz wszelkich **wyrobów majolikowych i fajansowych** pod Krakowem obok stacyi kolejowej. — Warunki najkorzystniejsze.
Zgłoszenia pod **„123"** poste restante **Podgórze.** 390 5 5

Zbiór rożków sarnich
jest do sprzedania.
Wiadomość pod lit. **S. R.** poste restante **Nowy Targ.** 428 3 3

Osoba
w średnim wieku, wykształcona i przystojna, potrzebna do towarzystwa dla młodej panienki.
Dokładny adres pod **Z. S.** poste restante **Kraków.** 431 3 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.** 33 15 0
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Powóz
fabryki wiedeńskiej, nieużywa[ny], najnowszego fasonu, elektrycz. oświetlony, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Za**rząd hotelu krakowskiego w Krakowie.** 476

Potrzebny jest 418
praktykant starsz[y]
zamiejscowy, do **handlu papieru Kamila Bauma w Tarnowie.**

Folwark w Wadowicach
o 30 morgach, z budynkami gospodarskiemi **z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**
Adres właścicielki: **Anna Widlarzowa w Wadowicach.** 485 3 5

100 hektolitrów
wina (Schiller)
z własnych winnic,
w całości lub częściowo oferuję.

100 litrów	. . .	**złr. 32.—**	z beczką.
56 „		**złr. 19.50**	„

Zamówienia upraszam pod adr. **Samuel Glück. Bacs-Almas** (Węgry). 405 3 3

Trawę miodową
(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą [...] wną sprzedaje **Zarząd Ubrze[...]** [po]czta **Łapanów** po **4 złr.** [...] **rzec** wraz z workiem i wolną [...] do kolei. 4[...]

Victoria Szkółka [...]
Schöllschnitz bei [...]
Największa szkółka [...]
na Morawę [...]
poleca na nadchodzący czas[...]
200.000 drzew owocowych
wszelkiego rodzaju i kształtu, wszel[kie] drzewa i krzewy do ozdoby, dziczk[i] owocowe, żywopłoty, róże, konifery.
Na żądanie cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 2167 7 10

Do wydzierżawienia zaraz
dwa folwark[i]
pojedynczo lub razem, obejmujące gru[ntu] ornego około 400 morgów, łąk zaś d[…] łoby się ile dzierżawca życzyłby so[bie].
Wiadomość w **Administracyi dóbr Majdanie pod Kolbuszową.** 427 [...]

Każda gospodyni oszczędna
która chce pić dobrą, bardzo smaczną
KAWĘ
a przytem sporo grosza zaoszczędzić niech się zwróci do **Altstädtera domu wysyłkowego kawy,** zkąd w 3, 5 i 10 klg. paczkach najlep. gatunk[u]
Cuba, Perl i Mocca kawy
po cenie za 3 klg. **złr. 3.90,** 5 klg. **złr. 6.20,** 10 klg. **12 złr.** za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem należytości opłatnie się wysyła.
Altstädter. Budapest,
242 4 10 **Königsgasse 73/75.**

Realność przy ulicy Szlak L. 2[...] składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o [...] ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 11 [...]

Epilepsyę
leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 6 50
Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:
„Office Sanitas"
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.